

JAN PAWEŁ II

„U PROGĘ TAJEMNICY CZŁOWIEKA”<sup>\*</sup>

Szanowni Państwo

Z wielką przyjemnością witam w Watykanie przewodniczących i członków Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego oraz Światowego Towarzystwa Psychiatrycznego, a także przedstawicieli zarządów i członków innych towarzystw psychiatrycznych i psychoanalitycznych działających na terenie Stanów Zjednoczonych oraz w innych państwach. Obecne spotkanie dostarcza mi upragnionej okazji, by w imieniu Kościoła wyrazić głębokie uszanowanie dla lekarzy oraz innych osób zawodowo związanych z niesieniem opieki medycznej, których zaangażowanie koncentruje się na ważnym i delikatnym obszarze, jaki stanowi medycyna psychiatryczna. Wasze wytrwale wysiłki zmierzające do poznania uwarunkowań zdrowia psychicznego i do zapewnienia opieki osobom cierpiącym wskutek zaburzeń psychicznych niosą z sobą ogromny potencjał dobra zarówno dla poszczególnych jednostek, jak i dla życia społecznego. Stowarzyszenia, które reprezentujecie, oraz im podobne służą wartościowemu celowi, przyczyniając się do upowszechniania wysokich standardów wiedzy naukowej, a także świadomości, że uprawianie psychiatrii łączy się z koniecznością wypełniania szczególnych wymogów natury zawodowej i etycznej.

Już z samej swojej istoty Wasza praca sprawia, że stajecie u progu tajemnicy człowieka. Praca ta wymaga wrażliwości na często pogmatwane funkcjonowa-

---

<sup>\*</sup> Przemówienie Jana Pawła II wygłoszone do członków Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (American Psychiatric Association) i Światowego Towarzystwa Psychiatrycznego (World Psychiatric Association) (Watykan, 4 I 1993). Polski przekład tekstu publikujemy za: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. 16 (1993), cz. 1, s. 13-15. Tytuł pochodzi od redakcji.

nie ludzkiego umysłu i serca, a także otwartości co do kwestii fundamentalnych, które nadają sens życiu osoby ludzkiej. Kwestie te mają zdaniem Kościoła najwyższą wagę i przywołują na myśl pilną potrzebę konstruktywnego dialogu między nauką a religią, który pozwoliłby odsłonić tajemnicę człowieka w całej jej pełni. Historia własnego zaangażowania Kościoła w opiekę nad ludźmi chorymi, przede wszystkim ubogimi i wykluczonymi, wyrasta z przekonania, że osoba ludzka stanowi jedność ciała i ducha i że posiada ona nienaruszalną godność, ponieważ została stworzona na podobieństwo Boże i powołana do realizacji transcendentnego celu. Z tego też powodu Kościół żywi przekonanie, że nie sposób dokonać adekwatnej oceny natury osoby ludzkiej, wymogów spełniania się człowieka ani też warunków jego psychospołecznego dobra, nie biorąc pod uwagę jego wymiaru duchowego i zdolności do autotranscendencji. Jedynie przekraczając siebie i prowadząc życie, którego istotą jest dar z siebie oraz otwartość na prawdę i miłość, jednostki mogą osiągać spełnienie i włączać się w budowanie autentycznie ludzkiej wspólnoty.

Stowarzyszenia, które reprezentujecie, słusznie podejmują troskę o krzewienie prawdy o ludzkiej godności i nietykalności człowieka oraz o jego wolności. Podstaw ludzkiej godności należy poszukiwać w prawdzie o człowieku i jego wolności kształtowania swoich instynktów oraz namiętności zgodnie z obiektywnymi wymogami porządku moralnego. Jak wskazuje Pismo Święte, istnieje nierozzerwalny związek między autentyczną wolnością a prawdą (por. J 10,47); w istocie „wolność [...] w pełni jest dowartościowana jedynie poprzez przyjęcie prawdy”<sup>1</sup>. Żadna autentyczna terapia zaburzeń psychicznych ani żadne ich leczenie nie może zatem wchodzić w konflikt z obowiązkiem moralnym pacjenta, by podążać za prawdą i wzrastać w cnocie. Ów moralny komponent zadania terapeutycznego nakłada na psychiatrów wielkie wymagania, niezbędne jest bowiem z ich strony zaangażowanie na rzecz coraz bardziej adekwatnego uchwycenia prawdy własnego życia, a także okazywanie głębokiego szacunku wobec godności swoich pacjentów.

Psychiatry muszą również przyjąć odpowiedzialność za społeczne implikacje swojej praktyki medycznej. Jest to w sposób szczególny prawdziwe dziś, kiedy coraz wyraźniejszy staje się związek między pojawianiem się i pogłębianiem pewnych chorób oraz zaburzeń umysłowych a kryzysem wartości, jakiego doświadcza społeczeństwo. Wasz cenny wkład w przyszłość społeczeństwa polegać będzie na ukazywaniu w świetle obiektywnego zaangażowania na rzecz prawdy granic pewnych modeli życia społecznego, które mogą prowadzić do manipulacji osobami oraz do niezdrowego warunkowania ludzkiej wolności. Kontynuując swoją pracę zmierzającą do zdjęcia piętna, które często towarzyszyło chorobie psychicznej, oraz do położenia kresu nadużyciom

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 46.

psychiatrii dokonywanym w celach ideologicznych, a także do wzmocnienia rodziny jako podstawowej jednostki społecznej i zwrócenia uwagi społeczeństwa na szczególne potrzeby ludzi ubogich, bezdomnych i wykorzystywanych – możecie być pewni o głębokiej wdzięczności Kościoła oraz o jego gotowości do współpracy.

Zadanie leczenia bliźnich i zapewniania im psychospołecznej równowagi jest w istocie ważne i delikatne. Tym, którzy poświęcają się tej pracy, potrzebna jest wiedza naukowa, ale także wielka mądrość. Zapewniając raz jeszcze o wielkim szacunku, jaki dla pracy tej żywi Kościół, z całą serdecznością przekazuję członkom Waszych stowarzyszeń obfite błogosławieństwo wszechmogącego Boga.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*